Nr. 42. w Czwartek **dnia 19. Lutego 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 16. Lutego. — Cesarz w mowie swéj od tronu podczas zagajenia ciała prawodawczego powiedział między innemi: mowę moją w zagajeniu zeszłorocznem zakończyłem wezwaniem błogosławieństwa Bożego, prosząc nieba, aby pokierowało naszemi usiłowaniami w duchu najzgodniejszym z interesami ludzkości i cywilizacyi. Moja prośba jak się zdaje, wysłuchaną została. Pokój podpisano i trudności w szczegółach, które towarzyszyły wykonaniu paryskiego traktatu, szczęśliwie załatwiono. Spór wszczęty między królem pruskim i związkiem szwajcarskim, utracił całkowicie znamie wojenne i spodziewać się możemy wkrótce pomyślnego rozwiązania. Przywrócone dobre porozumienie między trzema opiekuńczemi państwami nad Grecyą czyni niepotrzebnem dłuższe zatrzymanie wojsk angielskich i francuskich w Pireusie. Jeżeli smutne nastąpiło rozdwojenie pod względem spraw neapolitańskich, należy ono przypisać zobopólnemu życzeniu ożywiającemu rząd królowéj Wiktoryi i mój i działającemu wszędzie na rzecz ludzkości i cywilizacyi. Dziś, kiedy panuje najlepsze porozumienie między wszystkiemi wielkiemi mocarstwami, powinniśmy szczerze się zająć rozwojem i uporządkowaniem sił wewnątrz i bogactwa narodowego. Powinniśmy walczyć przeciw złemu, któremu ulega społeczność w rozpoczętym postępie.

Cesarz przechodząc do wewnętrznych stosunków, tak mówił: pokój sprowadza błogosławieństwo mimo poprzedniéj wojny i niedostatku. Wzrastające dochody z podatków niestałych są pewnym znakiem pomnażającego się dobrego bytu w powszechności. Mimo to cierpi część pewna ludu. Potrzeba jéj dobrego żniwa. Dobroczynność prywatnych i rządu są tylko słabemi i chwilowemi środkami. Postanowiłem zmniejszyć rozchody, bez zaniechania wielkich robót i niektóre pomnieszyć podatki, bez ujmy w finansach. Równowaga w budżecie na r. 1858 pokaże się, Dawniejsza pożyczka wystarcza na pokrycie rozchodu wojennego. Budżet wojenny i marynarski ma być zmniejszony. Kontingens roczny powołanych pod chorągwie ustanowiony jest na 100,000 ludzi, 20,000 ludzi więcéj, aniżeli w zwyczajnych latach pokojowych. Według systematu przezemnie przyjętego, popisowi mają służyć pod chorągwiami tylko przez dwa lata i następnie mają tworzyć rezerwę, z któréj przy pierwszem niebezpieczeństwie może być utworzona przeszło sześć kroć stotysięczna (600,000) armia. Żołd wyższych i niższych stopni wojskowych ma być powiększony. Na podwyższenie pensyi niższych urzędników przeznaczono 5 mil. franków. Z dniem 1. Stycznia roku 1858 ma ustać nowa dziesięcina wojenna, w skutek czego wypadnie 23 milion. fr. Celem pokrycia tego ubytku i zadość uczynienia życzeniu wynurzonemu przez ciało prawodawcze, pomyślę o zaprowadzeniu nowego podatku na papierowe wartości *(je vais étudier étalissebment nouveau droit sur valeurs mobiliers).*

Więzienia w Kajennie mają być przeniesione do Afryki lub gdzieindziéj z powodu panującéj tam żółtéj febry. Cesarz zapowiada nowy kodeks karny dla armii i kończy mowę wynurzeniem nadziei w przyszłość. Francya, mówi cesarz, nikomu nie szkodząc, zyskała znów stanowisko w świecie, jakie jéj się przynależy i może się bezpiecznie wszystkiemu poświęcać, co duch stwarza podczas pokoju. Oby Bóg nie przestawał opiekować się Francyą a będziem mogli wyrzec to, co powiedział jeden z słynnych mężów o konsulacie: zadowolenie wszędzie panowało, a kto w sercu złych nie przechowywał namiętności stronniczych, czuł się szczęśliwym w powszechnem szczęściu.

Berlin, 18. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać byłemu jenerał majorowi Schoelerowi, szefowi w wydziale spraw osobistych ministerstwa wojny, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2 kl. z dębowem liściem; kr. neapolitańskiemu podpułkownikowi hr. de la Tour order orła czerwonego 2 kl.; pobórcy Rossié w Süchteln order orła czerwonego 4 kl.; emer. naucz. Frobenik pow. oznakę honorową.

Berlin, 17. Lutego. — Najświeższe wiadomości. — Kwestya finansowa zwraca na siebie teraz główną uwagę i zaostrza ciekawość, jaki obrót wezmą rozprawy nad nią w izbach. Ponieważ w obecnym przypadku tak prawa, jakoteż lewa strona znajduje się w opozycyi przeciw rządowi, przeto Kreuzzeitung ujrzała się spowodowaną dojrzyć różnicy jaka zachodzi między niemi. Biorąc rzecz na uwagę, przekonała się, iż prawéj stronie czysto chodzi tylko o interes materyalny, gdy tymczasem lewéj stronie, wedle orzeczenia hr. Schwerina o względy polityczne i o walkę przeciw systematowi rządowemu.

Kreuzzeitung nie powinna była atoli przepomnieć, że część prawéj strony izby także stara się wpłynąć na rząd podczas rozpraw finansowych, aby zaprowadził reformy administracyjne, przyznał większe prawa korporacyom, celem pomniejszenia liczby urzędników; gdyby się atoli ta pochopność do opozycyi w głosowaniu nad projektami nowemi podatkowania miała pojawić, dalekąby jednak była od nastawania na skład obecnéj administracyi i jéj potrzeby.

W angielskim parlamencie rozprawy toczą się na bardzo ważnem polu narodowo ekonomicznem i handlowem. Obie najważniejsze kwestye, nad któremi się toczą rozprawy, dotyczą reformy aktu bankowego i reformy praw handlo-

---

STREFA PRZYBIEGUNOWA.

Wyprawa księcia Napoleona i jego towarzyszy. Trudność żeglugi na morzach północnych; wszystko szczęśliwie pokonane. Pogorszenie klimatu w kole przybiegunowem. Słońce nie zachodzące przez dzień cały. Zawiedziona ciekawość. Jak Tacyt tę okoliczność pojmował. Osobliwości przywiezione z wyprawy. Fotografie i rysunki. Gorące źródło. Portrety wszystkich członków wyprawy w kostiumach przybiegunowych. Rzeki lodu. Zdanie autorki podróży do Spitzbergu. Ludność skandynawska Grenlandii już nie istnieje. Porównanie brzozy dawnéj i dzisiejszéj. Pływaki puszczane na wodę, dla oznaczenia kierunku prądów morskich.

Interesujące wiadomości, zebrane w podróży na północne morze, dokonanej przez księcia Napoleona, w towarzystwie kilku uczonych i artystów, znalazły godnego sprawozdawcę w osobie znanego z głębokiéj nauki i zręcznego pióra, pana Babinet z Instytutu. Zamieścił on w jednem piśmie francuskiem następujące kilka słów w tym przedmiocie:

.... Książe Napoleon, którego zdolność i energię w pracy ocenić mogli należycie wszyscy członkowie komisyi przysięgłych przy wystawie powszechnéj, miał pod swemi rozkazami i jak się sam liberalnie wyraża, za współpracowników swoich, małą liczbę badaczy, ale ludzi wyborowych, ludzi głowy i ręki, myśli i czynu, penzla i pióra: *mente et manu.* Nie damy im tu żadnéj innéj pochwały, prócz ich nazwisk. Z marynarki pp. de la Ronciere, Dubuisson, Josnard; do innych prac: pp. de Saulcy, de Laroche Poncie, Chancourtois, Ferri Pisani.

Przedewszystkiem trzeba było wykonywać arcydzieła sztuki żeglarskiéj, aby walczyć z morzami północnemi na słabéj skorupce, którą najmniejsza skała lodowa pływająca mogła rozbić bez ratunku i zatopić, bez możności opatrzenia i załatania jéj słabych ścian żelaznych. »La Reine Hortense« przy zwyczajnem ładowaniu, nie brała węgla więcéj jak na sześć dni i tylko ładując ją z niejakiem narażeniem na niebezpieczeństwo, można było zabrać paliwa na parę dni więcéj. Prócz tego chciano posuwać się wzdłuż olbrzymich ław lodowych zębatych, pełnych załamań nader niebezpiecznych, które przy mgle i wstrząsaniu lodów, przez uderzenia tych niegościnnych wód, mogą się zamknąć i stać się śmiertelną zasadzką. Badania miały się zakończyć w dniu i godzinie naznaczonéj ilością zabranego paliwa, inaczéj bowiem niepodobna byłoby ani iść naprzód, ani się cofnąć, utraciwszy siłę poruszalną. Te wszystkie trudności zostały szczęśliwie i zręcznie pokonane, przez podziwienia godne połączenie śmiałości i zdolności żeglarzy. Droga nakreślona na mappie, pokazuje, że to spełnione zostało nie bez trudów i niebezpieczeństw. Wracając nawet z Grenlandii, potrzeba było ustąpić burzy i uciec przed nią, co po drugi raz sprowadziło wyprawę tę do Islandii.

Wyprawa posuwała się wzdłuż ławy lodowéj, zamykającéj morze poniżéj Islandii ku Grenlandii i wyspie Jean Mayen, która dziś jest niedostępną i może już taką pozostanie na zawsze, równie jak ciekawy jéj wulkan, w skutku przypuszczalnej zmiany klimatu tych smutnych okolic, o któréj pomówimy niżéj. Dla dostrzegaczy znajdujących się na morzach północnéj Islandii, słońce nie zachodziło wcale. Opowiadania podróży przybiegunowych obudzają zawsze zadziwienie, kiedy mówią o słońcu świecącem o północy. Wiele fotografii téj wyprawy wygotowane były wśród zupełnéj nocy zegarowéj. Znana jest stara powieść, że słońce ciekawe zobaczyć jak to wygląda noc, spojrzało na ziemię o saméj północy, ale cóż, ciekawość jego nie została zaspokojoną, bo sama jego obecność noc w dzień zmieniła. Zdaje się, że tu chciano odmalować efekt słońca o północy, kiedy się przejdzie za koło biegunowe i w czasie dni przesilenia. Ponieważ wyraz północ dziwnie nie zgadza się z światłem słońca, należałoby tę część doby nazywać dwunastu godzinami po południa. Tacyt, który nie odstąpił od ogólnego zwyczaju Rzymian, którzy byli bardzo złemi w obserwaciach, a jeszcze gorszemi w opisywaniach, mówi dość malowniczo, że w tych okolicach słońce przechadza się nad widnokręgiem, nie spotykając się z nim nigdy, a zatem nie wschodząc ani zachodząc.

Warto jest widzieć na wystawie w Palais Royal mnóstwo przedmiotów nader ciekawych, należących do zwyczajów, życia, sztuk, rybołostwa itp. mieszkańców okolic przybiegunowych. Wieloryb, koń morski, ciele morskie, i czółna, które służą do polowania na nie, wielki kruk samolub, kaczka puchowa, która nam daje edredon; łabędź, ptaki drapieżne morskie i lądowe. Książe Karol Bonaparte, który może

wych. Pierwszą kwestyą obrabia izba niższa, drugą izba wyższa. Pierwsza czyli izba niższa postanowiła wysadzić w tym celu komisyą, która ma się zająć ową kwestyą. Minister zaproponował 22ch członków, którzyby wchodzili do składu tej komisyi. Głosy przecie odezwały się przeciw temu wyborowi. Są bowiem dwie zupełnie przeciwne pod tym względem szkoły, z których jedna z przodownikiem swoim lordem Overstonem, pragnie utrzymać przywiléj bankowy, druga zaś szkoła, która większą liczbę mieści w sobie ważnych powag finansowych, a mianowicie Tookę, Fullertona i Wilsona, domaga się gruntownych zmian w instytucyi bankowéj. Lord skarbu pominął że tak powiemy tę szkołę ekonomiczną w liście przedłożonéj. Wilson wprawdzie znajduje się umieszczonym na téj liście, ale od czasu, jak mu rząd powierzył ważną posadę, dla pozyskania jego głosu, zachodzi pytanie, czyli Wilson pozostanie Wilsonitem, jak Wilkes w swoim czasie przestał być Wilkitem. Według obecnego stanu rzeczy, bank angielski jest administratorem długu państwa, co łatwo mogłoby powieśdź publiczność do błędnego mniemania, że bankructwo tego banku, mogłoby naród angielski do upadku poprowadzić. Gdyby bank angielski kiedykolwiek przestał swe noty gotowizną wypłacać, mogłoby nastąpić niebezpieczne wzburzenie umysłów, zagrozić publicznemu pokojowi, po prawdzie atoli państwo spłaciłoby z łatwością dług swój bankowi i przejęłoby wydawanie not na własną rękę.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że jeszcze w ciągu tego miesiąca odbędzie się konferencya w sprawie cła zundowego w Kopenhadze. Pokaże się więc wkrótce, czyli konferencya ta otworzy widoki do łatwego zagodzenia sporów, które się wszczęły pod względem kapitalizacyi. Dotąd w układach odrębnych z różnemi państwami niemogła się zgodzić Dania, o sposób kapitalizacyi, o raty spłacalne, o procenta itd. Wielkie mocarstwa przystały na warunki podane, ale pomniejsze nie chcą ich przyjąć, ponieważ się obawiają, że w odrębnych układach, mocarstwa większe wyrobią dla siebie daleko korzystniejsze warunki.

Przez przeciąg ostatniego tygodnia wciąż przejeżdżali, przybywali i odjeżdżali liczni kuryerowie z depeszami. Najwięcéj atoli widzieliśmy kuryerów angielskich i austryackich. Z tego wnoszą, że sprawa jakaś toczy się dyplomatyczna, która dotyczy połączenia Księstw Naddunajskich. Zachodzi zapewne kwestya, czyli wojska austryackie mają natychmiast opuścić owe Księstwa, czyli też w nich pozostać. Austrya życzy sobie utrzymać *status quo*, Francya zaś domaga się opuszczenia księstw przez wojska austryackie i połączenia ich pod jedną administracyą. — W tych dniach przybył tu też hr. Belina Węsierski członek izby panów z Paryża, z depeszami dla ministra spraw zagranicznych.

Królestwo Polskie.

Z Włocławka.— Ks. Michał Marszewski, świeżo konsekrowany biskup kujawsko-kaliski, wracając z Warszawy, przybył w pożądanem zdrowiu dnia 5. b. m. o godz. 8éj z rana w granice swej dyecezyi, i na samym do niej wstępie w pierwszéj parafii miasta Lubień, był przyjmowany od proboszczów dekanatu, obywateli i parafian pod przewodnictwem miejscowego proboszcza Essa, wedle przepisów kościelnych, z całą okazałością ubiorów, proporców i światła. Po modlitwie przed najśw. sakramentem, przemówił doń treściwie ks. Besler proboszcz Chodecza, na co JW. pasterz stosownie odpowiedział w obec ludu rozrzewnionego, na którym głębokie wrażenie swej godności i obowiązków pasterskich uczynił. W dalszéj podróży przed miastem Kowal, przy kaplicy ś. Rocha, o godz. 11éj, już nań czekało podobne zebranie kapłanów i dyecezan, mając na czele ks. kan. Stobieckiego, dziekana i prob. miejsca z równą jak na przeszłéj stacyi wystawą kościelną i zajęciem umysłów. Po przeżegnaniu i błogosławieństwie danem ludowi, został powitany w kościele tkliwą przemową od wyżéj wspomnianego kanonika, na którą z namaszczeniem ducha i gruntowną nauką trafnie odpowiedział, polecając cząstkę swéj trzody tym dekanatem objętą, obmyślaniu i pieczy tegoż mówcy. Wreszcie o godz. 4éj po południu tegoż dnia wjeżdżał do Włocławka, miasta swéj rezydencyi, przyjmowany przez prześwietną kapitułę, całe duchowieństwo świeckie i zakonne, nawet z okolic przybyłe, oraz wszystkie władze miejscowe, liczne cechy ze światłem jarzęcem i chorągwiami, oraz lud wszystkich wyznań na przyjazd jego tłumnie zgromadzony. Spotkany i powitany JW. pasterz przed miastem, wysiadłszy z powozu, poprzedzony całem tem zebraniem uniesionem radością z widoku ojca duchownego, otoczony wyższem duchowieństwem i wszelkiéj rangi władzami, postępował pieszo ku swej starożytnéj katedrze przy radosnym odgłosie dzwonów wszystkich świątyń. Przed kościołem kks. Reformatów witany przez prob. miasta ks. kan. Nowakowskiego, od którego pryjąwszy święconą wodę, lud nią przeżegnał i dawał swe pasterskie błogosławieństwo. W dalszym pochodzie witały go dostojne osoby wyznania ewangelickiego z miasta i bliższych stron na to umyślnie zebrane, pod kierunkiem swego religijnego zwierzchnika. Nie brakło współczucia w tej ogólnéj radości i ze strony starozakonnych, którzy swemi znakomitościami i ludem, ze szczeréj przychylności ku wysokiemu prałatowi, biorąc w niej znaczny udział, zwiększyli to wystąpienie. Przed wejściem do katedry, suknem pąsowem wysłanem, podaną sobie przez ks. Sobeskiego, kan. surrogata, święconą wodą, znowu pobłogosławił zgromadzonych wiernych. Podczas, gdy JW. pasterz modlił się na klęczniku zgotowanym, błagając Boga za lud sobie powierzony i o łaskę dla siebie na zarząd tak obszernéj owczarni, odśpiewano antyfonę do okoliczności stosowną z Mędrca Pańskiego (Eccl. 44). »Oto kapłan dostojny, który za dni swoich podobał się Bogu, i znalezion jest sprawiedliwy; dla tego Pan poprzysiągł, że go uwielbi w pośród ludu swego«. Po czem odprowadzony został do swego mieszkania oświetlonego rzęsisto, równie jak seminaryum dyecezalne przy śtym Michale we wszystkich oknach przezroczami, w których jaśniały cyfry, herb i symboliczne godła styczne z tak wysokiem dostojeństwem Jego Ekscellencyi. Niezwykłe to przyjęcie, oznaczone poniekąd nawet łzami radości z obojga stron, nie było prostą uprzejmością lub zwierzchnem uszanowaniem dostojnika Bożego. Krom religijnéj pobudki uczczenia namiestnika Chrystusowego i następcy Apostołów, którą nie każdy w tem zgromadzeniu mógł się powodować, z postawy i twarzy obecnych przeświecało coś jeszcze inszego: przywiązanie i powszechny szacunek. Spojrzawszy na te tysiące osób rozróżnionych stanem, wiekiem, wyznaniem, a jednak spojonych jednem uczuciem, rozumianoby, że to jakieś kółko rodzinne występuje z wylaniem serca i życzeń na spotkanie osoby dobrze sobie znanéj, zasłużonéj, czekanéj, ulubionéj; bo też w tym tłumie, rzadko było ujrzeć, ktoby kiedyś z blizka nie doznał ujmującéj szczerości i dobroci serca jego, albo nie myślał, że w niem znalazł nieposlédne miejsce. Na sam widok ukochanego pasterza naszego, prawie mimowolnie ciśnie się do myśli obraz łagodności ś. Salezego i owo głośne a nader trafne do okoliczności jego zdanie: do łyżki miodu więcéj much się zbiega niż do beczki octu. Wreszcie przyjęcie to było także w pewny sposób chlubą miasta tutejszego, które słusznie, prócz ulubieńca, może go nazwać swoim wychowańcem, bo przez lat blizko 40 od początków powołania duchownego, pielęgnując go bez przerwy po wszystkich szczeblach kapłaństwa postępującego w górę, dochowało go wreszcie sobie aż do najwyższego szczytu hierarchii kościelnéj. Czerstwość sił, długie doświadczenie, osobista wprawa, siedmioletnie zwierzchnictwo, niezmordowana pracowitość, obeznanie każdéj gałęzi administracyjnéj, gorliwy starunek równie o doczesny byt jak postęp w cnotach i naukach dorastającego pokolenia młodych lewitów tutejszego seminaryum jako nadziei przyszłych powodzeń kościoła, zgoła: świadomość dokładna osób, miejsc, spraw i wszelkich stosunków w najdrobniejszych szczegółach tej rozległéj dyecezyi, jak wskazywały go poprzednio do trafnego a pożądanego wszystkim sercom wyboru na tę dostojność, tak przy pomocy Bożéj, na którą się ogląda nieufny swoim zdolnościom, stanowią pewną rękojmię błogich nadal zarządów jego duchownych. Ingres kanoniczny wedle przepisów pontyfikału, w którym nie już sama stolica biskupia, ale i cała dyecezya brała swój udział, odbył się w niedzielę mięsopustną, to jest dnia 15. b. m. (K. W.)

---

z całéj kuli ziemskiéj najlepiéj jest obeznany z pierzastym rodem, znalazł w zbiorze wyprawy mnóstwo nowych gatunków. Państwo owadów jest wprawdzie skąpo reprezentowane, ale tak dla naszych podróżników, jak i tych co ich tam poprzedzili, gatunki atakujące ludzi tak niezliczonemi swemi rojami, jak i prawdziwie pożerającą czynnością, niemile wynagradzały brak rozmaitości w odmianach przyrodzonych.

Antropologia (nauka o człowieku) ta zupełnie nowoczesna nauka, posiada prawdziwe bogactwa w tych zbiorach. Widzimy tu znaczną liczbę czaszek i szkieletów ras starożytnych, masek i innych części ciała modelowanych z żywych eksemplarzy, a w nich ciekawe podobieństwa i odnoszenia do ras aziatyckich.

Sala obejmująca widoki, fotografie i rysunki kolorowane lub nie, mogłaby być uważaną za oddział wystawy sztuk pięknych. Wymieniano nam tu jako artystów, którzy w tem położyli największą zasługę, pana Giraud i księcia d'Abrantès. Jest tu piękny widok islandzkiego Geyseru, tego wytrysku wrzącéj wody, wybuchającego szerokim otworem studni i wznoszącego się na wysokość wieży. Te widoki, rysunki, fotografie dają nam wierny portret Grenlandii, Islandii i Norwegii. Ile to tu gorliwéj czynności szczęśliwie rozwiniętéj i ile te *fac similia* miejscowości będą drogocennemi za kilka wieków, dla wykazania zmian, jakie odbywają się w postępie czasu. Nakoniec fotografia skopiowała rysy wszystkich członków wyprawy w ich kostiumach przybiegunowych. Jest to prawdziwy podpis, położony na wypracowaniach tych czynnych badaczy.

Islandia i Norwegia podczas lata wolne są od śniegów i lodów, ale co do Grenlandii, wyjąwszy wązkiego lędwie kilku-wiorstowego pasa, między ławą lodów morskich i wnętrzem kraju, można powiedzieć, że okolica ta jest ogromnym lodnikiem słodkiej wody, takiéj grubości, że słońce letnie nie może jéj nigdy przejąć, posuwającym w morze pewien rodzaj ujść strumieni lodu, które rozbijając się w olbrzymie bryły, stają się górami pływającego lodu (icebergs). Jeśli, jak przypuścić można, kraj ten był kiedyś odkryty, tak jak dziś Islandia, te wązkie zatoki głęboko porozpadane, które tu nazywają »fiordami«, musiały być kiedyś prawdziwemi ujściami rzek, które płynęły w pośród tego kraju w bardzo odległych epokach. Dziś są one zastąpione prawdziwemi strumieniami lodu, bo i w Szwajcaryi widzimy takie lodniki posuwające się między skałami, a lód ten, jak się zdaje, w łożyskach wąwozów lodowych ulega téj saméj operacyi, co żelazo lub inny ciągliwy metal przeprowadzony przez drutownicę.

Spitzberg zdaje się dziś już na wieki być zagarniętym przez lody i oprócz kilku spadzistości skał i oderwanych kawałów ziemi, grunt jego nie zobaczy już nigdy promieni słonecznych. Pani Leonia d'Aunet w swojéj ciekawéj książce: »Podróż kobiety do Szpitzbergu», tak się wyraża.

»W tym dniu zdecydowałam się udać na ziemię, a raczéj na śnieg, bo w téj okolicy nigdy on nie topnieje. Holendrzy i Anglicy szczęśliwszymi byli przed dwoma wiekami, i niekiedy nawet mogli tu przebywać w zimie. Dziś rybołóstwo nawet zarzucone jest w Szpitzbergu, a wyspa Jean Mayen, leżąca więcéj na południu i prawie w sąsiedztwie Islandii, od wielu lat już zupełnie jest nieprzystępną. Grenlandia pokazuje nam podobne symptomy coraz gorszego stanu. Historia i istniejące jeszcze zwaliska uczą nas, że południowa strona tego kraju zamieszkaną była przez bardzo liczną ludność, że były tu liczne wsie, kościoły i biskupstwa. Dziś wszystko opustoszało, pozostała tylko garstka eskimów. Ludność skandynawska znikła zupełnie«

Jednym z najciekawszych okazów wystawy w Palais Royal, jest pień wierzby, grubości mniej więcéj naszych drzew owocowych, i który nie zdaje się należyć do bardzo odległéj epoki. A jednak stanowi on uderzający kontrast z drobnemi teraźniejszemi tego samego gatunku wierzbami, które w tych osamotniałych okolicach niedochodzą teraz wielkości agrestu, albo róż w naszych ogrodach paryzkich. Stopniowy upadek téj okolicy jest dotykalny.

Cała wyprawa i książe Napoleon na jéj czele, zwiedziwszy bacznie tę miejscowość, podzielają w zupełności to zdanie. Zobaczymy poniżej przyczynę i wyjaśnienie tego faktu.

Ważnym charakterystycznym rysem wyprawy księcia Napoleona, będzie przykład, jak dał przyszłym tego rodzaju przedsięwzięciom, a nawet wszelkim żeglarskim wyprawom, rzucania w morze pływaków *(flotteurs)* drewnianych, mieszczących w szklanym cylindrze, wskazanie miejsca, w którem zostały puszczone na wodę, a które zarazem przez miejsce, w którem zostaną złowione lub wyrzucone na ląd, wskazują kierunek prądów morskich. Butelki pieczętowane, jakie dawniéj rzucano na morze, dawały bardzo użyteczne wiadomości, ale były zbyt łatwe do rozbicia i nie dość widoczne. Nie mogłyby one nigdy oprzéć się lodom mórz północnych.

(Dokończenie nastąpi.)

Francya.

Paryż, 14. Lutego. — Akademia nauk moralnych i politycznych obrała na nową, szóstą posadę wolnego akademika na ostatniéj sesyi swojéj prawie jednomyślnie P. Horacego Say.

— Constitutionnel występuje dziś w obronie połączenia Mołdowii i Wołoszczyzny. Stara się on obronić rząd francuski od zarzutu, jakoby popierał plany zaborcze Rosyi. Rozwija wiadomą teoryą bolwerku. Dziwną jest tylko rzeczą, że Rosya, która chce dla siebie Księstw Naddunajskich, i Francya, która zamierza tam utworzyć wał obronny przeciw Rosyi, takie same projekta mają pod względem organizacyi tych Księstw.

(Kor. Cz.) Po dwakroć donieśliście w dzienniku waszym, iż rozpoczęty został druk pomników historycznych, w Paryżu, pod tytułem: »Monumenta historiae polonicae«, drugi raz pod nazwą »Documenta«. Dowiadując się z Dodatku do Czasu, że zakład biblioteki Ossolińskich we Lwowie przedsięwziął wydanie podobnego zbioru materyałów historycznych, że towarzystwo przyjaciół nauk zawiązane w Poznaniu, przyjęło program tegoż zakładu z roku 1852, program zupełnie nam nieznany, i ze swéj strony ofiaruje współpracownictwo w ogłoszeniu monumentów historyi polskiéj, znajduję się w obowiązku donieść wam obszerniéj, o rozpoczętéj publikacyi przez tutejszą bibliotekę w Listopadzie roku zeszłego. Szczęśliwym trafem obrany został tytuł ten sam, którego używają wydawcy we Lwowie: »Monumenta historiae polonica«; format książki jest wielki w 8ce, o 41 wierszach na stronnicy, a każdy wiersz mający 64 liter charakteru bardzo czytelnego, bieżące tytuły na każdéj stronie oznaczają datę i treść traktowanego w niéj przedmiotu. Tutejsi wydawcy uznali ten format za najdogodniejszy; jeżliby zakład biblioteki Ossolińskich przyjął go w zupełności, oba dzieła mogłyby stanowić jedną całość i uzupełniać się nawzajem. Dla uniknienia niepotrzebnych powtarzań sądzę, iż należałoby wydawcom albo bezpośrednio porozumiewać się z sobą, albo też za pośrednictwem peryodycznych wcześnie oznajmiać jakie materyały do druku przygotowane. Bibliotecznego zbioru tom pierwszy zawiera Pamiętniki Świętosława Orzelskiego obejmujące dzieje od śmierci Zygmunta Augusta w r. 1572 do r. 1576, na nowo z łacińskiego tłumaczone i pomnożone dokumentami do téjże epoki odnoszącemi się a wyciągnionemi z tek Naruszewiczowskich i z archiwów francuskich i angielskich. Tom ten wynosić będzie około 60 arkuszy druku i wyjdzie w pierwszych dniach Maja. Druk następnego tomu rozpocznie się w Marcu, do niego pójdą relacye o Polsce posłów obcych świeckich z wieku XVI. i XVII. W tomie trzecim z kolei będą umieszczone takież relacye nuncyuszów papiezkich. Nie podobna w téj chwili oznaczyć liczby tomów, z których ten zbiór składać się będzie. Biblioteka nie posiada żadnych funduszów na jego wydawnictwo; pierwsze koszta pokryte zostały staraniem kilku miłośników rzeczy krajowych, a młodzieńczy zapał dwóch innych literatów przyszedł im w pomoc. Ich to bezinteresowną pracą stanie może kiedyś wspaniały pomnik dla dziejów naszych, jeźli publiczność, oceniając ważność rozpoczętego dzieła, chętną się okaże w jego nabywaniu. Staranne jego pod każdym względem obrobienie i wykonanie, powinnoby służyć na wzór dla wielu naszych księgarzy, myślących tylko nad tem, aby jak najmniejszym kosztem powierzoną sobie książkę na świat wydać. Mam przed sobą kilkanaście pierwszych arkuszy tomu pierwszego już odbitych, i dla tego śmiało powiedzieć mogę, iż rzadko dziś widzimy równie poważne dzieło z większą poprawnością i umiejętnem staraniem wydane. Gdy ten tom ogłoszony będzie, nie wątpię, że czytelnicy nesi znajdą niejeden szlachetny powód do zachęcenia sumiennych jego wydawców i mam nadzieję, że oba przedsiębiorstwa uczone zarówno wspierane będą od każdego umiejącego czuć i oceniać prawdziwą ich wartość.

Mówiąc o wydawnictwie, wspomnę także o jedynym może przykładzie książki polskiéj, tłumaczonéj na język holenderski. Van Merle z Mestrichtu zrobił przekład »Miesiąca Maryi« księdza A. J. Ostatni wiersz p. Lenartowicza, tłumaczony na język angielski przez hrabinę Z. ogłoszony został w dzienniku International.

W zeszły czwartek w kaplicy sióstr du Sacrè Coeur, odbył się obrzęd obłóczyn córki jenerała Dezyderyusza Chłapowskiego. Ojciec i dwaj jéj bracia byli temu przytomni. Ksiądz Ravignan piękne miał z tego powodu przemówienie do obecnych.

Hr. Działyński dla przyszłéj oblubienicy swojéj, prócz innych klejnotów ofiarował jéj także książkę do nabożeństwa, będąc niegdyś własnością Maryi Ludwiki i pirścień złoty dany od współrodaków (w Szwajcaryi) śp. Klaudyi z Działyńskich Potockiéj.

Ristori wystąpiła w Neapolu w roli Mirandolina (Locandiera). Rola ta była dotąd tryumfem pani Sadowskiéj, a gdy Ristori wyższą od niéj pokazała się, nie chcąc zostać pokonaną w spółzawodnictwie, opuściła teatr i poślubiła jakiegoś włoskiego szlachcica. Grisi i tenor Volpini odjechali z Paryża do Londynu, dokąd w tych dniach uda się także Piccolomini. Teatra w Styczniu przyniosły 1,177,842 fr., więcéj o 145,000 fr. niźli w miesiącu Crudniu.

Anglia.

Londyn, 12. Lutego. — Times zamieszcza dziś artykuł przeciw połączeniu Księstw Naddunajskich: Spokojne załatwienie kwestyj tyczących się Księstw Naddunajskich może być narażone przez manifest nierozważny, jakim była nota w Monitorze przed kilku dniami ogłoszona. Ale objawienie podobnych argumentów w innych pismach, które reprezentują zwykle zapatrywanie się rządu francuskiego, nie pozwala nam wątpić, że gabinet cesarski nie tylko pragnie połączenia księstw, ale uważa za rzecz stosowną,, swoje życzenia wyrazić, aby wpłynąć na uchwały mieszkańców Księstw. Życzeniem Rosyi jest niewątpliwie to, aby zachwiać połączenie między Turcyą i pogranicznemi prowincyami, i w tym celu stara się ona nadać prowincyom tym cień tylko niezawisłości i urządzić państwo rumuńskie, na kształt królestwa greckiego. Nie wątpimy wszakże, że bystry wzrok cesarza Francuzów wskaże mu nareszcie prawdziwy w téj sprawie kierunek. Pomimo urzędowych i półurzędowych artykułów wierzymy, że postępowanie nakazane sprawiedliwością i zdrową polityką, otrzyma przecie potwierdzenie Tuileryów. Jeżeli sprzymierzeńcy zezwolą na tak wielkie nadwerężenie praw sułtana, jakie mieści w sobie połączenie Księstw Naddunajskich, tedy — możemy to prorokować — wykaże się, żeśmy na próżno prowadzili wojnę. Interesa Europy wymagają, aby zachować taki stan owych prowincyj, jakim był od kilku set lat, i aby nie dopuszczano lekkomyślnych expirymentów w sprawie tak ważnéj. Podług nas jest obowiązkiem Anglii, oświadczyć się wręcz przeciw każdemu naruszeniu całości państwa tureckiego i bronić niezłomnie postanowień, jakich zamierza. — Wedle budżetu wojskowego armii angielskiéj w tym roku parlament ma wotować na 126,796 ludzi wojska, gdy przeszłego roku głosował na 246,716; tego roku mniej o 119,920 ludzi.

— Korespondent paryski w drugim wydaniu Morning-Post zawiera co następuje: Mam powód wierzyć, że Rosya na przyszłość nie będzie namawiała Persyi, do oparcia się żądaniom Anglii, i być może, że poseł perski w Paryżu niezadługo otrzyma depesze osnowy powolniejszéj. Francya pragnie pokoju, i Rosya pragnie równie, z powodów łatwo odgadnąć się dających, zostawać z Francyą na stopie przyjacielskiéj.

Izba wyższa, 12. Lutego zajmowała się wyjaśnieniem sprawy greckiéj. Lord Clareodon oświadczył, że wojska okupacyjne z Grecyi wychodzą, bo wypełniły misyą, jaką im dano. Co do położenia finansów greckich, została wybrana komisya złożona z poselstw trzech mocarstw opiekuńczych do roztrząśnienia ich i do oświadczenia, czy z dochodów krajowych może być opłacaną część procentów należących się od summy pożyczonéj, czyli położenie kraju wymaga, aby dochody kraju obracano na polepszenie administracyi krajowéj, i czy dopiero późniéj, gdy przez ulepszenie administracyi, dochody kraju się zwiększą, będzie można od Grecyi żądać spłaty procentów i kapitału.

W izbie niższéj wystąpił między innemi lord Palmerston i oświadczył, prostując to, co na ostatniéj sesyi lub posiedzeniu względem konwencyi powiedziano, jakoby ona nie była podpisaną, że istotnie konwencya ta była podpisana. Gdy atoli konwencya ta była więcéj wojskowa, niż polityczna, i gdy stypulacya w niéj zawarta nie nastąpiła, jest ona raczéj literą martwą bez znaczenia i zastósowania. Na to Disraeli powtórzył swoje twierdzenie dawniejsze o istnieniu układu warującego Austryi prowincye włoskie. Układ ten nietylko był podpisany, ale miał swoje skutki w praktyce, bo w skutek tego część wojska austryackiego z Włoch wyszła. Sądzi także podług tego, co słyszał, że układ niezawiera żadnego ograniczenia co do czasu, w ciągu którego ma być ważnym.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Lutego. — W téj chwili dochodzi nas smutna wiadomość. Pułkownik Niegolewski, jeden z bohaterów z pod Somo-Sierra, rozstał się z tym światem zeszłéj nocy po długiéj chorobie piersiowéj.

— Wczoraj wieczorem liczna i dobrana publiczność zgromadziła się w kole towarzyskiem na prelekcyą profesora Dr. Mottego, który czytał rzecz o literaturze francuskiéj, a mianowicie o Balzaku. Wykład jakkolwiek długi, był bardzo zajmującym i dziękowano powszechnie zacnemu profesorowi za uprzyjemnienie wieczora, o którym długo i mile wspominać będziemy. Był to gruntowny i wielostronny pogląd na nowszą literaturę francuską i tak urozmaicony świeżością i rozległością myśli, iż spełnił nasze oczekiwania, jakie mieliśmy o utalentowanym profesorze. Cieszy nas serdecznie, iż posuchę naszych wieczorów, takim duchowym pokarmem ożywił i pokrzepił, i spodziewamy się, iż łaskawie nam udzieli do feletonu naszego ową prelekcyą dla tych, którzy niemieli sposobności być obecnymi na tym wieczorze zajmującym, podobnie jak to uczynił już na naszą prośbę profesor p. Dr. Rymarkiewicz, którego prelekcyą o lutni Jana Kochanowskiego w tych dniach zamieścimy w naszym feletonie.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Lutego.

Pszenica 50—83 tal.

Żyto $41\frac{1}{2}$—$43\frac{1}{2}$ tal., na Luty 43—$42\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $42\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną $42\frac{3}{4}$—43—$42\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $43\frac{1}{4}$—43 tal., na Czerwiec Lipiec Sierpień 44—$43\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 33—40 tal.

Owies 21—25 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{12}$ tal., na Luty $16\frac{7}{8}$ tal., na Luty Marzec $16\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $16\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{7}{12}$ tal., na Wrzesień Październik 15 tal.

Okowita bez beczki $25\frac{1}{2}$—26 tal., na Luty i Luty Marzec i Marzec Kwiecień 26—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $26\frac{3}{4}$—27 tal., na Czerwiec Lipiec 28 tal.

Szczecin, 17. Lutego.

Pszenica 60—74 tal.

Żyto 41—42 tal., na dostawę wiosenną 43 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{2}{3}$ tal., na Luty Marzec $16\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $13\frac{3}{4}$ proc., na Maj Czerwiec 13 proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 18. Lutego.

BAZAR: Moraczewski z Orchowa, Przyłuski z Starkowca, Lubiński z Kiączyna, Chodacki z Chwałkowa, Stablewski z Śliwna, Rekowska z Koszut.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Mycielski z Chocieszewic, Maage i Freund z Landsberga n. W. Gäbler z Berlina, Pflüger z Frankfurtu n. M.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Brock z Magdeburga, Mollard z Góry, Arthur Napoleon z Portugalii, hr. Mielżyński z Chobienic, Sänger z Lubokowa, Sander z Charcic.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Moraczewski z Chalaw, Chłapowski z Czerwonéjwsi, Zakrzewski z Baranowa, Pomorski z Grabianowa, Zakrzewski z Cichowa, Krasicki z Karsewa, Właszkiewicz z Gniezna, Respondek z Ponica, Schreiber z Śremu, Beils z Gostynia.

POD CZARNYM ORŁEM: Chmieliński i Illing z Kościana, Żeromski z Grodziszka, Klatt z Słupcy, Rehefeld z Trzemeszna.

HOTEL BERLIŃSKI: Propper z Miskolcza i Tierseh z Naumburga n. S.

HOTEL PARYZKI: Grabowski z Uchorowa; Jasiński z Goryszewka i Dutkiewicz z Katarzynowa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Schulz z Magdeburga i Zellmer z Steglicy.

POD WIELKIM DĘBEM: Butiagen z Podola.

POD TRZEMA LILIAMI: Winiecki z Góry.

HOTEL EICHBORNA: Sperling z Złotnik; Szymański i Ehrlich z Pleszewa; Elkus z Złotowa, Glass z Grodziska, Kayser z Rakoniewic., Salinger z Czarnkowa, Bernstein z Czarnkowa i Weyl z Leszna.

POD KORONĄ: Handtke z Lindenstadt i Witza z Wągrówca.

Doniesienie o koncercie.

BAZAR.

W Środę dnia 18. Lutego 1857.

MAX SCHEREK

uczeń konserwatoryum w Lipsku, będzie miał zaszczyt dać

KONCERT

przy łaskawém współdziałaniu Panów **Kambach i Schmidt.**

PROGRAMM.

Część pierwsza. 1) Air varié na skrzypce przez Vieuxtemps, przedstawione przez koncert dającego. 2) Bicie w dzwony przez Gustawa Hölzel, śpiewane przez Pana Schmidt. 3) Dwie arye bez słów na skrzypce przez Michała Hauser, wykonane przez koncert dającego.

Część druga. 4) Czwarty koncert na skrzypce przez Ferdynanda Dawid, wykonany przez koncert dającego. 5) »Renegat« przez Donizettego, śpiewany przez Pana Schmidt. 6) Fantaisie et Variations (oryginalne tema) na skrzypce skomponowane i przedstawione przez koncert dającego.

Początek o 7½ godzinie wieczorem.

Biletów nabyć można po 15 Sgr. w nadwornéj księgarni muzykaliów Edwarda Bote & G. Bock, w księgarniach Żupańskiego i Mittlera i w cukierni Pana Jakóba Prevostego.

Bilet przy kassie kosztuje 20 Sgr. Biletów na numerowane miejsca po 1 Tal. dostać można u portyera w Bazarze.

Na sali Bazarowéj
w piątek dnia 20. Lutego r. b.
dany będzie niezawodnie zapowiedziany koncert

Arthura Napoleona.

Biletów na krzesła numerowane po Złt. 4 a zakrzesłowe po Złt. 3 dostać można od dnia dzisiajszego w nadwornym handlu muzykaliów ***Ed. Bote & G. Bock przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 21***, a wieczorem przy kasie po 1 Tal.

Program zawierać będzie jutrzejszy numer gazety.

Ś. p. Pułkownik Andrzéj Niegolewski zakończył swe doczesne życie dnia 18. b. m. w Poznaniu. Exportacya odbędzie się z Berlińskiéj ulicy do kościoła Śgo Marcina w czwartek dnia 19. b. m. o 5téj godzinie wieczorem, gdzie następnego dnia, to jest w piątek żałobne nabożeństwo będzie miało miejsce z rana o godzinie 9., na które zapraszają stroskana

żona, dzieci i wnuki.

O nastąpić mającym pogrzebie i spuszczeniu zwłok do grobu familijnego w Buku późniéj się zawiadomi.

Dnia 21. t. m. odbędzie się zakończenie całego kursu tańca. Osoby życzące mnie mieć u siebie przez czas postu, raczą się zgłosić osobiście lub listownie Poznań. Hotel Rzymski Nr. 45.

Kornel Szczepański.

Oberża w Gostyniu „Hôtel de Posen" z rolą i łąkami lub bez takowych, jest z wolnéj ręki do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można w miejscu lub przez listy frankowane u właścicielki tamże. Połowa summy kupna na gruncie pozostać może.

Wypis najważniejszych nasion gospodarczych

z Wykazu cen

Handlu nasion *Juliusza Monhaupta*, w Wrocławiu,

ulica Albrechtowska Nr. 8,

jakich po obok wyrażonych cenach dostać można w prawdziwych i do rozrodu zdatnych gatunkach:

Wielki długi ***Brunświcki Turnips***, tak czerwony jako i żółty, 100 funt. 12 Tal., 1 funt 5 Sgr.
Ćwikła wielka, gruba, rosnąca w ziemi, czerwona i żółta, 100 funt 12 Tal.; 1 funt 5 Sgr.
Nowa angielska ***ćwikła olbrzymia***, 100 funt. 30 Tal., 1 funt 12 Sgr.
Biała śląska ***ćwikła cukrowa***, najlepsza do fabryki cukru, 100 funt. 14 Tal., 1 funt. 6 Sgr.
Nowa angielska ***zielonogłówkowa biała olbrzymia marchew na paszę***, funt 12 Sgr.
Angielska czerwona ***marchew Altringham***, 1 funt 15 Sgr.
Brunświcka czerwona marchew, 1 funt 12 Sgr.
Turecka pszenica, rychły, mały ***Cinquantino***, w miesiącu Lipcu dojrzewa, 100 funt. 8 Tal., funt 3 Sgr.
Wielka amerykańska kukurydza, ząb koński zwana, 100 funt. 8 Tal., 1 funt 3 Sgr.
Angielski rejgras, 100 funt. 12 Tal., funt 5 Sgr.
Francuski rejgras, 100 funt. 15 Tal., 1 funt 6 Sgr.
Tymotejka, 100 funt. 10 Tal., 1 funt 4 Sgr.
Żółta lupina, 1 szefel pruski 2 Tal.
Kapusta centnarowa, w główkach, największy gatunek, 1 funt 3 Tal.
Brunświcka kapusta wielka, 1 funt. 2 Tal.
Wielka żółta brukiew, 1 funt. 15 Sgr.
Brukiew olbrzymia, największy gatunek, 1 funt 20 Sgr.
Perki olbrzymie, aż do jednéj stopy długie, a cztery cale grube, i bardzo płonne, 1 funt. 5 Sgr.
Hojna, nasienie nadzwyczajnie piękne, 1 funt 20 Sgr.
Sośnina, najlepszego gatunku, 1 funt. 10 Sgr.
Modrzewie, toż samo, 1 funt. 12 Sgr.

Wykaz cen wszelkich ***nasion ogrodowych, ekonomicznych, polnych i leśnych***, jako i ***drzew owocowych, pięknie kwitnących drzew i krzewów***, i t. d., na listy frankowane Panom Interessentom, franko przesłany zostanie, Upraszam o przysyłanie zamówień wprost do mnie pod adressem u góry wyrażonym, a takowe mogą być napisane równie w polskim jak niemieckim języku. Wszelkie zlecenia wypełniają się szybko, a za pakunek rachuje się tylko tyle, ile rzeczywiście wydaném zostało.

Juliusz Monhaupt.

Wielu mających chęć kupna dóbr zgłaszało się do mnie z większemi i mniejszemi kapitałami; upraszam zatém aby Ci właściciele dóbr, którzy mnie jeszcze dotąd nie zaszczycili poleceniami sprzedaży, uczynić to zechcieli, przesełając na me ręce potrzebne anszlagi.

Poznań, Berlińska ulica Nr. 32.

Antoni Jerzewski.

Dominium ***Brónikowo*** pod Szmiglem ma 200 szefli Lupiny żółtéj do nabycia; mający chęć kupienia niech się zgłoszą do tegoż Dominium.

---

200 kóp Trzciny jest na sprzedaż na głównym folwarku w ***Dalewie*** pod Śremem.

BILETY WIZTYOWE

na **najpiękniejszym porcelanowym papierze**; jako też **wielki wybór papeteryi** poleca

Zakład Litograficzny

Walentego Hebanowskiego.

Plac Wilhelmowski Nr. 4. obok Hotelu du Nord.

Wino szampańskie.

Znanego z swéj dobroci wina szampańskiego posiadam tylko jeszcze dwie kisty, co szczególniéj dla wiadomości tych Państwa, które po kilka razy wino to odemnie brało, niniejszém podaję. ***Cena za flaszkę 9 Złp. a za dobroć ręczy***

Wilhelm Schmaedicke,
ulica Wodna Nr. 17. na pierwszém piętrze.

A l'instant je reçois de Paris: des chemises de batiste et de linge (blanchies), un grand assortiment de cravattes, de fichus et de mouchoirs, de bas de soie dans toutes les couleurs pour Messieurs et Mesdames etc. etc. et je les recommande instamment au public.

M. Graupé, Markt 79.

Świeże

Hamburgskie tłuste Bücklingi

otrzymali ***W. F. Meyer & Comp.***

Musée de Modes

pour Messieurs,

Markt 79,

de M. Graupé,

Marchand Tailleur,

recommande au public un assortiment riche de plus nouveaux costumes de Paris.

PĄCZKI

po 1 Sgr., sześć sztuk za Złoty, za umyślném zamówieniem i po 3 grp. poleca Cukiernia

A. Pfitznera w Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 18. Lutego 1856 r. od tal.	od śgr	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	17	—	1	19	—
Żyta lżejszego	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	16	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Koniczyna czerwona	20	—	—	20	15	—
Koniczyna biała	16	15	—	18	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 16. Lutego						
dnia 17. »	20	20	—	21	5	—

Dla rólników.

Polecamy skład nasz **nasion i pognojów**, i prosimy o udzielenie ile być może spiesznych poleceń Panu ***Rudolfowi Rabsilber w Poznaniu***, jako naszemu zastępcy téj okolicy, abyśmy byli w możności wykonania onychże jak najpunktualniéj i najlepiéj.

Pierwsze nadsyłki ***świeżéj amerykańskiéj kukurydzy*** oczekujemy ***statkiem parowym „Borussia"*** który 15. Lutego z Nowego Jorku wychodzi, i dla tego będziemy w stanie załatwić wszelkie zamówienia daleko wcześniéj jak dawniéj.

Berlin, dnia 23. Stycznia 1857.

J. F. Poppe i Spółka.

Z odwołaniem się na na powyższe doniesienie Panów ***J. F. Poppe i Spółki***, upraszam Panów rólników o wczesne nadesłanie swych polecen. ***Spisy cen i prospekta*** na ***Guano, saletrę-Chili, uprawę pod marchew i kukurydzę*** udzielam bezpłatnie.

Rudolf Rabsilber, Spedytor.